

Moje dziecko nie słyszy – materiały dla rodziców dzieci z wadą słuchu. Red. Joanna Kobosko. Wyd. 2 zmien. i rozsz. Warszawa 1999: Wydawnictwo Stowarzyszenia Przyjaciół Osób Niesłyszących i Niedosłyszących „Człowiek Człowiekowi” ss. 366.

Rehabilitacja wad słuchu u dzieci jest bardzo trudnym zagadnieniem. Ponieważ jest to proces bardzo przewlekły i czasochłonny, trzeba w jego obręb włączyć rodziców dziecka. Tylko w ten sposób można zapewnić właściwy przebieg rehabilitacji. Chcąc uzyskać pełną współpracę, trzeba przede wszystkim poinformować rodziców dziecka z wadą słuchu, na czym polega problem i jak się do pracy rehabilitacyjnej zabrać. Recenzowana książka stanowi wprost idealne kompendium wiedzy na ten bardzo trudny i złożony temat. Napisana jest przez specjalistów zajmujących się rehabilitacją słuchu i mowy. Swe doświadczenia i wiedzę merytoryczną przekazują w tej publikacji w sposób prosty i łatwo zrozumiały dla laików. Jest to podręcznik przeznaczony głównie dla rodziców dzieci z wadami słuchu. Może jednak z niego korzystać wielu innych specjalistów z dziedzin współpracujących. Mam tu na myśli studiujących logopedów, psychologów, pedagogów oraz lekarzy foniatrów i audiologów. Kilka pierwszych rozdziałów opisuje szok, jaki przeżywają rodzice dziecka, dowiadując się o jego wadzie słuchu. Rozdziały te zawierają też porady, zmierzające do uporania się z tym szokiem i przejścia do bardziej konstruktywnej postawy.

Niezmiernie interesujący jest rozdział autorstwa Kazimierzy K r a k o w i a k, opisujący trudne zagadnienie rozwoju języka u rehabilitowanych dzieci z wadą słuchu. Podkreśla ona fakt, że decydującym momentem w tym procesie jest doprowadzenie do twórczej fazy rozwoju języka. Faza ta polega na opanowaniu odpowiedniego słownictwa i reguł gramatycznych umożliwiających konstrukcję zdań, których się nigdy nie słyszało i które trzeba tworzyć samemu. Aby to się stało, trzeba dziecko zanurzyć w „kąpieli słownej”, by dogłębnie poznało strukturę języka, którym ma się posługiwać.

Na szczególną uwagę zasługują także artykuły Bogdana S z c z e p a n k o w s k i e g o i Piotra W o j d y, omawiające trudne problemy języka migowego. Artykuły te rozwiewają wiele uprzedzeń, jakie funkcjonują na temat języka migowego. Najwyższy już czas, by powszechnie uznać język migowy za język naturalny, który ma szanse przybrać formę w pełni rozwiniętą, mogącą nawet służyć do wykładów w szkołach wyższych. Ponadto czas już porzucić przekonanie, że mowa migowa przeszkadza w swym rozwoju mowie fonicznej. Bardzo interesujące są przytoczone na końcu książki wypowiedzi rodziców dzieci niesłyszących, które malują w dostatecznie wyrazistych barwach ogrom pracy, jaką trzeba włożyć w rehabilitację tychże dzieci.

W sumie książka jest niezwykle pożyteczna i wypełnia lukę, która do tej pory istniała. Przeznaczona jest głównie dla rodziców z wadą słuchu, ale wielu innych specjalistów może się z niej dużo nauczyć. Wielkie brawa dla Redaktorki publikacji.

Tomasz Zaleski